

Damazy Gracz

Ochrona prawna pszczół przy zabiegach zwalczania szkodników roślin

Palestra 21/2(230), 22-31

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ochrona prawna pszczół przy zabiegach zwalczania szkodników roślin

Artykuł, wskazując na pożyteczność pszczół wskutek zapylania przez nie roślin entomofilnych i wywieranie przemożnego wpływu na wydajność produktów roślinnych, omawia ich ochronę — w świetle obowiązujących przepisów prawnych i orzeczeń sądowych — przy stosowaniu środków zwalczających szkodniki roślin. Ze względu na specyficzny charakter zagrożenia entomofauny, zwłaszcza pszczół, przepisy prawne, tudzież orzeczenia sądowe kładą szczególny nacisk na to, by wykonawcy zabiegów nie tylko respektowali ściśle przepisy prawne, ale aby ponadto przestrzegali jak najszerszej pojętych zasad ostrożności przy stosowaniu pestycydów w celu uniknięcia odpowiedzialności za szkody wyrządzane w pasiekach.

Z powołaniem się na pozytywne wyniki badań naukowych, artykuł przytacza publikacje wskazujące na możliwość skutecznego zastąpienia — przynajmniej w pewnym zakresie — chemizacji pestycydowej biologicznymi środkami owadobójczymi, nieszkodliwymi zarówno dla ludzi jak i dla pszczół.

I

Skażenie środowiska naturalnego środkami chemicznymi przy zabiegach ochronnych przeciwko szkodnikom roślinności pociąga za sobą niepokojące zjawisko wytruwania pożytecznej entomofauny, wśród której czołową rolę od dawna odgrywają pszczoły.

Wiadomo powszechnie, jak pożytecznymi owadami są pszczoły, które wytwarzają tak cenne dla zdrowia ludzkiego produkty, jak miód, mleczko pszczele, propolis, a nawet jad pszczeli, oraz tak unikalne, choć już bez właściwości leczniczych, produkty, jakimi są wosk, pierzga i pyłek pszczeli. Największy jednak pożytek przynoszą pszczoły, czego się zresztą nie zawsze docenia, jako roznosicielki pyłku kwiatowego i zapładniaczki kwitnących roślin, krzewów i drzew owocowych. Udział ich w tytym zapładnianiu jest ogromny.

Ministerstwo Rolnictwa, jako naczelny organ administracji m. in. również dla spraw pszczelarstwa, otacza pszczoły szczególną opieką prawną i faktyczną. Przykładem tego są wytyczne Ministerstwa zawarte w piśmie Generalnego Inspektoratu PGR do Wojewódzkich Zjednoczeń PGR z dnia 28.III.1973 r., P.G.I.—P.Z.P. 530/11/73. „Mając na uwadze — czytamy na wstępie tych wytycznych — znaczną wyższą produkcję roślinnej przez właściwe wykorzystanie pszczół jako zapylaczy roślin owadopylnych, Generalny Inspektorat PGR, zgodnie z wysuniętymi postulatami w tej sprawie przez Polski Związek Pszczelarski, przekazuje następujące zalecenia (...)”. Zalecenia te, ujęte w 6 punktach, nakładają na poszczególne gospodarstwa rolne obowiązki: 1) sprowadzania pasiek na tereny upraw roślin miododajnych, 2) dostarczania pszczelarzom środków transportowych do przewozu pasiek na tereny PGR, 3) udzielania zarządom terenowym Związku Pszczelarzy informacji o plantacjach roślin miododajnych, 4) zwiększania pożytków pszczelich przez rozsiewanie roślin miododajnych. Punkt 5 wytycznych brzmi: „Przypomina się o przestrzeganiu pełnej ostrożności i zasad bezpieczeństwa dla pszczół przy wykonywaniu zabiegów ochrony roślin środkami chemicznymi. W związku z tym

należy na bieżąco informować właścicieli pasiek o terminach stosowania wymienionych wyżej zabiegów". Punkt 6 omawia kwestię ubezpieczenia pasiek w PZU.

Zarządzeniem z dnia 28 maja 1976 r. nr 96-EPRe-0251-6/76 Minister Rolnictwa wprowadził obowiązek świadczenia na rzecz pszczelarzy przez użytkowników plantacji opłat w wysokości od 100 do 300 zł za rodziny pszczele zapylające rośliny entomofilne. W analogiczny sposób również inne kraje regulują sprawę opłat za zapylanie roślin przez pszczoły.¹

W świetle powyższych danych nie może dziwić fakt, że do pszczół mają zastosowanie specyficzne zasady prawne, oparte na wiekowej tradycji i na przestrzeganych od dawien dawna prawach zwyczajowych, których źródłem jest nieoceniona wprost użyteczność tych najpracowitszych pod słońcem owadów.²

II

Nawiązując do poprzedniego zdania, można by powiedzieć, że żadna istota biologiczna, w obliczu stale wzrastającego zagrożenia trującymi środkami chemicznymi, nie doznaje takiego wyróżnienia pod względem ochrony faktycznej i prawnej jak właśnie pszczoła. Dowodem tego jest np. (poza art. 144 k.c.) rozporządzenie Ministrów Rolnictwa i Zdrowia z dnia 24.XI.1959 r. (Dz. U. z 1960 r. Nr 1, poz. 4) w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz ochrony środowiska naturalnego przy stosowaniu środków chemicznych w rolnictwie. Rozporządzenie to, obejmujące w całości 79 paragrafów, zajmuje się w dwóch z nich m. in. ochroną pszczół. Mianowicie § 67 rozp. stanowi, że „w celu uniknięcia zatruc zwierząt gospodarskich, drobiu, pszczół należy powiadomić przewodniczącego gromadzkiej rady narodowej o miejscach i dniu wykonania prac związanych z użyciem środków chemicznych ochrony roślin na 3 dni przed ich rozpoczęciem”. A więc obok ogólnikowego wymienienia wszelkich zwierząt gospodarskich i drobiu pszczoły zostały wyróżnione przez wymienienie ich *expressis verbis*. Następny zaś § 68 jest już w całości i wyłącznie poświęcony ochronie tylko pszczół, zawierając stanowczy przepis, że „nie wolno środkami trującymi opryskiwać ani opylać roślin kwitnących, jak również wydzielających nektar, nawiedzanych przez pszczoły”. Kategoryczny ten zakaz nie wyłącza wprawdzie ewentualności, że może powstać konieczność dokonania „zabiegu na takich roślinach”, jednakże w tym wyjątkowym wypadku dokonujący zabiegu — obok obowiązku wynikającego z § 67 — obowiązany jest ponadto oddzielnie, „na 3 dni przedtem zawiadomić o tym posiadaczy pasiek w celu zabezpieczenia pszczół przed ewentualnym zatruciem”. Jest rzeczą oczywistą, że nieuniknioną koniecznością dokonania zabiegu na roślinach kwitnących wydzielających nektar musi wykonawca wykazać.

III

W sposób jeszcze dobitniejszy daje wyraz ochronie pszczół przed wytruciem pestycydami Sąd Najwyższy w wyroku dnia 4 marca 1971 r. I CR 671/70, jaki zapadł w procesie właściciela pasieki przeciwko Inspektoratowi PGR i Skarbowi Państwa—b. Gromadzkiej Radzie Narodowej w X. Według danych w sprawie

¹ Por. w tej kwestii m.in. miesięczniki: a) „Garten und Kleintierzucht” nr listopadowy z 1974 r. (NRD), b) „American Bee Journal” nr czerwcowy z 1974 r. (USA) i c) „Pszczelarstwo” nr listopadowy z 1975 r. (dotyczący ZSRR).

² Swoiste prawa biologiczne, jakie rządzią życiem pszczół, oraz związane z nimi skutki prawne znalazły swoje odzwierciedlenie w przepisie art. 182 naszego kodeksu cywilnego.

powód posiadał pasiekę liczącą 71 rojów w b. powiecie malborskim. Pewnego dnia wytrute zostały jego pszczoły na skutek opylania środkami owadobójczymi roślin strączkowych, przeprowadzonego przez PGR w obrębie pozwanej b. Gromadzkiej Rady Narodowej w X. Sąd Wojewódzki w Gdańsku jako I instancja przyznał powodowi z tytułu wytrucia od pozwanych solidarnie odszkodowanie w kwocie 51.043 zł. Obaj pozwani wnieśli od tego wyroku rewizję, ale Sąd Najwyższy obie te rewizje oddalił.

W uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego wprawdzie nie powiedziano wyraźnie, czy PGR, zgodnie z przepisami § 67 cyt. wyżej rozporządzenia, zawiadomiło przewodniczącego gromadzkiej rady narodowej „o miejscach i dniu wykonania prac związanych z użyciem środków chemicznych ochrony roślin na 3 dni przed ich rozpoczęciem”, jednakże pozwana gmina w zarzutach rewizyjnych otrzymania takiego zawiadomienia nie tylko nie kwestionowała, ale nawet *implicite* to przyznała, skoro tłumaczyła się, iż „nie miała obowiązku zawiadomić powoda o terminie opylania”, a niezależnie od tego „nie miała możliwości zawiadomienia powoda, bo został uszkodzony telefon, a udanie się do powoda na odległość kilku kilometrów było zbyt uciążliwe”. Co się tyczy pierwszego zarzutu, to Sąd Najwyższy wyjaśnił, że „twierdzenie to jest niezgodne z obowiązkiem nałożonym na prezydium gromadzkich rad narodowych w powołanych przepisach rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Zdrowia z dnia 24 listopada 1959 r. Jeśli zaś chodzi o drugi zarzut, to Sąd Najwyższy zaznaczył, że „wbrew temu twierdzeniu, jeżeli telefon był uszkodzony, to prezydium GRN powinno było — ze względu na obciążający go obowiązek i znaczne rozmiary grożących szkód — zorganizować powiadomienie zainteresowanych hodowców przez gońca. Jest to minimum operatywności, jakiej można wymagać od organów administracyjnych”. Nie zasługuje też na uwzględnienie, jak stwierdził Sąd Najwyższy, tłumaczenie się strony pozwanej, że „także inne jednostki zawiniły szkodę oraz że wina prezydium jest znikoma. Pomijając bowiem okoliczność, że niepowiadomienie hodowcy o opylaniu trudno tak zakwalifikować, stwierdzić trzeba, iż stopień winy każdej z winnych jednostek może mieć znaczenie dopiero w procesie regresowym, natomiast nie wpływa na obowiązek solidarnej zapłaty odszkodowania”.

W odniesieniu do pozwanego Inspektoratu PGR Sąd Najwyższy uznał trafność jego rewizji tylko o tyle, o ile ona „stwierdza, że istota zagadnienia sprowadza się do odpowiedzi na pytanie, kto powinien był powiadomić hodowców o zaplanowanym opylaniu, mylnie jednak twierdzi, że obowiązek taki nie ciążył na pozwanym Inspektoracie, w szczególności dlatego, że byłoby zaprzeczeniem wszelkiej prawidłowej organizacji, gdyby obowiązek ten ciążył na kilku jednostkach. Twierdzenie to nie znajduje oparcia w powołanym wyżej rozporządzeniu. Paragraf bowiem 67 tego rozporządzenia nakłada — jak już wyżej zaznaczono — na jednostkę organizującą opylanie obowiązek powiadomienia przewodniczącego prezydium gromadzkiej rady narodowej o zamierzonym opylaniu, a § 68 dodatkowo stanowi, że ponadto należy jeszcze powiadomić na 3 dni naprzód posiadaczy pasiek. Gdyby powiadomienie przewodniczącego prezydium zwalniało organizatora opylania od obowiązku zawiadomienia hodowców, to ten ostatni przepis byłby zbędny. Tak oczywiście woli ustawodawcy tłumaczyć nie można. Przeciwnie, z omawianego uregulowania wynika niedwuznacznie, że ustawodawcy chodziło o obciążenie wspomnianym obowiązkiem co najmniej dwu jednostek, aby mieć gwarancję, że do takiego zawiadomienia dojdzie. Unormowanie takie nie jest więc — wbrew twierdzeniom rewizji — zaprzeczeniem prawidłowej organizacji”.

Tak rygorystycznego stanowiska, jakiemu daje wyraz w omawianym wyroku Sąd Najwyższy, ustawodawca co prawda dosłownie nie wypowiada, niemniej jednak

świadczy ono o tym, w jakim kierunku zmierza orzecznictwo Sądu Najwyższego w sprawie obrony pszczół przed wytruciem. Stanowisko Sądu Najwyższego jest tu cennym drogowskazem do unormowania *de lege ferenda* przyszłych kompleksowych przepisów o ochronie pszczół przed pestycydami, których to przepisów projekt — według komunikatu zamieszczonego w periodyku „Pszczelarstwo”³ — znajduje się w opracowaniu Ministerstwa Rolnictwa, dokonywanym w porozumieniu z Polskim Związkiem Pszczelarzy.

Obowiązujące przepisy zamieszczone w powołanym wyżej rozporządzeniu Ministrów Rolnictwa i Zdrowia zawierają w kwestii omawianego zakresu ochrony pszczół dwa znane nam już warianty.

Tak więc paragraf 67 przewiduje stosowanie pestycydów na roślinach nie kwitnących i tym samym nie odwiedzanych przez pszczoły. W tym wypadku ryzyko wytrucia jest mniejsze i ustawodawca uważa, że wykonawca takich zabiegów spełni swój obowiązek, jeżeli na 3 dni naprzód o zamierzonym zabiegu zawiadomi naczelnika gminy, który z kolei (jak to zresztą słusznie podkreślił SN), „jako organ mogący nawiązać bezpośrednią styczność z obywatelami”, ma obowiązek zawiadomienia o tym właścicieli pasiek.

Drugi zaś wariant, przewidziany w § 68 rozp., ustala generalną zasadę, że nie wolno dokonywać zabiegów na odwiedzanych przez pszczoły roślinach kwitnących, przy czym w praktyce przyjęło się, że na równi z nimi traktowane są rosnące w nich chwasty kwitnące, jak również rosnące w sąsiedztwie plantacji rośliny, krzewy i drzewa kwitnące, oblatywane przez pszczoły, na których pył czy też mgławica preparatu pylistego lub opryskowego osiada. Ustawodawca przewiduje jednak, że jest możliwa tego rodzaju wyjątkowa sytuacja, w której powstaje konieczność dokonania „takich zabiegów i na takich roślinach”. Jakże jednak należy tu stosować kryteria, żeby uznać istnienie owej konieczności stosowania środków owadobójczych na roślinach kwitnących — przepis § 68 rozp. nie wyjaśnia.

Trzeba przyznać, że trudno będzie wykonawcy zabiegów wykazać istnienie takich nie do pokonania przeszkód, które uniemożliwiły mu dokonanie zabiegu na roślinach nie kwitnących. Dyrektywy Ministerstwa Rolnictwa są tu jednoznaczne: zabiegi należy wykonać przed zakwitnięciem roślin, przestrzegając przy tym ustalonych dla poszczególnych preparatów terminów prewencji, na ogół nie krótszych niż 7 dni przed rozpoczęciem zakwitnięcia. Toksyczne działanie używanych z reguły pestycydów trwa co najmniej do siedmiu, a często nawet do kilkunastu dni po ich zastosowaniu.⁴ Tak pojęta przez ustawodawcę konieczność dokonania zabiegów na roślinach kwitnących, do których oczywiście zalicza się rośliny, które zakwitają przed upływem terminu prewencji do stosowania zabiegu, nakłada na ich wykonawcę obowiązek zawiadomienia — obok naczelnika gminy — także bezpośrednio właścicieli pasiek znajdujących się w zasięgu lotu pszczół od miejsca wykonania zabiegu i wystarania się w tym celu we własnym zakresie o spis zainteresowanych hodowców. Niezależnie od tego obowiązuje nakaz ich zawiadomienia również przez naczelnika gminy. Wynika stąd, że zachodzi tu obowiązek podwójnego zawiadomienia pszczelarzy, ze względu bowiem na ogromne ryzyko w tego rodzaju sytuacji „ustawodawcy chodziło (jak to słusznie podkreślił SN — przyp. mój D. G.) o obciążenie wspomnianym obowiązkiem co najmniej dwu jednostek, aby mieć gwarancję, że do takiego powiadomienia dojdzie”.

³ Por. „Pszczelarstwo” nr 8 z 1973 r.

⁴ Por. wytyczne Min. Roln. w sprawie ochrony pszczół przed zatruciem preparatami owadobójczymi — Dep. Produkcji Roślinnej i Ochrony Roślin z dnia 15 kwietnia 1962 r. Nr P.Ro.I-15-4/62 i zarz. Min. Roln. Nr 14 dnia 31.I.1975 r. N.P. z 2300-u-4.

Od czasu wydania omówionego wyroku Sądu Najwyższego rygorystyczny kierunek orzecznictwa zmierzający do wzmocnienia ochrony pszczół przed pestycydami jeszcze bardziej się zaostrzył, czego dowodem jest inny wyrok SN, mianowicie z dnia 21.I.1974 r. III CR 762/73⁵, który wypowiada tezę, „że szkoda powstała wskutek wytrucia pszczół środkami ochrony roślin, rozpylanymi przez państwowy ośrodek maszynowy, jest wyrządzona ruchem tego przedsiębiorstwa i uzasadnia jego odpowiedzialność na podstawie art. 435 § 1 k.c. Oznacza to, że na poszkodowanym powodzie spoczywa tylko ciężar dowodu szkody i związku przyczynowego między ruchem przedsiębiorstwa, prowadzonego za pomocą sił przyrody, a szkodą”.

Na równi z państwowymi ośrodkami maszynowymi dokonują zabiegów nie inaczej, jak również maszynami wprowadzonymi w ruch za pomocą sił przyrody inne jeszcze jednostki gospodarcze, jak np. PGR-y, rolnicze spółdzielnie produkcyjne, spółdzielnie kółek rolniczych, stacje kwarantanny i ochrony roślin. Tym samym więc również i one odpowiadają za wytrucie pszczół na podstawie ryzyka w myśl przepisów art. 435 § 1 k.c. Z tego wynika, że poszkodowany pszczelarz, opierając się na powyższym orzeczeniu SN, nie musi wykazywać winy wykonawcy, wystarczy mu bowiem wykazanie szkody przez wytrucie pszczół stosowanymi przy zabiegu środkami toksycznymi.

A. Szpunar, bacznie obserwujący orzecznictwo Sądu Najwyższego także w dziedzinie gospodarki pasiecznej, napisał do wyroku powyższego głosem⁶ w której w sprawie „związku przyczynowego między ruchem przedsiębiorstwa prowadzonego za pomocą sił przyrody a wytruciem pszczół w pasiekach” stwierdza, co następuje: „Wywody Sądu Najwyższego na ten temat mogą służyć jako przykład metody ustalania związków przyczynowych w prawie cywilnym. Sposób, w jaki wytrucie pszczół nastąpiło, oraz wszystkie inne okoliczności towarzyszące przemawiają za tak wysokim stopniem prawdopodobieństwa hipotezy biegłych, że oparcie się na niej musi być uznane za jedynie logiczne wytłumaczenie przebiegu zdarzeń”. Dlatego też, pisze dalej autor w głosie, „prawidłowość wydanych przez biegłych opinii nie może być podważona”, przy czym dodaje, „że tendencja do wykładni rozszerzającej przepisu art. 435 § 1 k.c. występuje bardzo wyraźnie w orzecznictwie i doktrynie”.

Dalszym, konsekwentnym przy tym wyrazem stanowiska SN co do wzmocnienia ochrony pszczół przed wytruciem pestycydami jest uchwała z dnia 25 lipca 1974 r. III CZP 40/74⁷. W rozpatrywanym przez SN procesie o wytrucie pszczół Sąd Wojewódzki w Szczecinie zwrócił się do Sądu Najwyższego z wnioskiem o rozstrzygnięcie w trybie art. 391 k.p.c. dwóch następujących pytań prawnych:

- „1) Czy wykonawca zabiegu ochrony roślin ma obowiązek zawiadomienia tylko naczelnika gminy, do której terytorialnie należy plantacja podlegająca zabiegowi, czy też obowiązek ten rozciąga się także na naczelników gmin graniczących z tą plantacją?
- 2) Czy pojęcie roślin kwitnących „dotyczy jedynie roślin uprawnych, czy też przez określenie: rośliny kwitnące bądź wydzielające nektar należy rozumieć również wszelkiego rodzaju chwasty rosnące wśród roślin uprawnych?”

Sąd Najwyższy postanowił udzielić na te pytania następujących odpowiedzi:

- „I. Nie czyni zadość obowiązkowi przepisu § 67 rozp. Ministrów Rolnictwa i Zdrowia z dnia 24.XI.1959 r. (Dz. U. z 1960 r. Nr 1, poz. 2) zawiadomienie naczelnika tylko

⁵ Por. OSNCP z 1975 r. nr 4, poz. 61.

⁶ Por. PiP z 1975 r., str. 157—162.

⁷ Por. OSNCP z 1975 r. nr 5, poz. 77.

tej gminy, do której terytorialnie należy teren podlegający zabiegowi, jeżeli z uwagi na okoliczności, a zwłaszcza z uwagi na miejsce położenia pola lub sadu, można przy zachowaniu należytej staranności wnioskować, że zastosowane środki chemiczne ochrony roślin mogą spowodować zatrucie zwierząt gospodarskich, drobiu i pszczół z terenu innej gminy. W takim wypadku należy zawiadomić także naczelnika tej gminy.

- II. Przewidziany w przepisie § 68 zdanie 1 cytowanego wyżej rozporządzenia zakaz opryskiwania lub opylania roślin kwitnących, jak również wydzielających nektar obejmuje wszelkie takie rośliny nawiedzane przez pszczoły”.

W powyższej sprawie zabieg dokonany został przez PGR na nie kwitnącym rzepaku. Rosły w nim jednak kwitnące i wydzielające nektar chwasty, mianowicie szalwia polna i tasznik pospolity, oblatywane przez pszczoły, które wskutek zabiegu uległy wytruciu. Sąd Powiatowy przyznał właścicielowi pasieki odszkodowanie w kwocie 69.947 zł. Sąd Wojewódzki jako instancja rewizyjna miał wątpliwości, czy sąd I instancji słusznie postąpił, uznając obowiązek zawiadomienia przez PGR oprócz naczelnika gminy terytorialnie właściwego dla plantacji, na której użyte zostały pestycydy, także naczelnika sąsiedniej gminy, na której terenie znajdowała się pasieka w zasięgu lotu pszczół od miejsca zabiegu. Sąd Najwyższy na pytanie Sądu Wojewódzkiego udzielił odpowiedzi akceptującej stanowisko Sądu Powiatowego, albowiem „powszechność” stosowania w rolnictwie pestycydów „nakłada na tego, kto wykonuje prace związane z użyciem tych środków, szczególne obowiązki zmierzające do ochrony środowiska”. Skuteczność tej ochrony „zależy od stosowania wszelkich możliwych środków bezpieczeństwa i higieny, które wynikają z wyraźnych przepisów prawa, a także z zasad doświadczenia życiowego i powszechnej znajomości rzeczy”. Wobec tego — oprócz ścisłego przestrzegania przepisów rozporządzenia z dnia 24.XI.1959 r. (które *sensu stricto* zawiera typowe przepisy z zakresu ochrony środowiska biologicznego człowieka, zgrupowane w dziale 5 części II pt.: Ochrona otoczenia (§ 67—68)”) — należy mieć na uwadze, że nie zwalnia sprawcy od odpowiedzialności za szkodę „powołanie się na zastosowanie przewidzianych w przepisach środków bezpieczeństwa, jeżeli się okaże, że szkody można było uniknąć przez zastosowanie innych możliwych środków, jakkolwiek w przepisach nie przewidzianych”. Zawiadomienie o zabiegu na 3 dni naprzód przed jego rozpoczęciem tylko naczelnika gminy terytorialnie właściwego dla plantacji, na której zastosowano pestycydy, to „jeden z ustanowionych przez wyraźny przepis prawa konkretnych obowiązków”, który ma na celu umożliwienie mu (naczelnikowi) „nadzoru nad wykonywanymi pracami, nadto ochrony życia, zdrowia i mienia ludności gminy”. Cel ten może być jednak nie osiągnięty, jeżeli skutki „zabiegu mogą się ujawnić także na obszarze sąsiedniej gminy”, co skłania z kolei Sąd Najwyższy „do przyjęcia sugerowanej przez Sąd Wojewódzki w uzasadnieniu przedstawionego pytania wykładni § 67 (...) cyt. rozporządzenia, według której w opisanym wypadku należy zawiadomić także naczelnika gminy sąsiedniej”.

Odmiennego stanowiska, jakie zostało wyrażone przez pozwanego wykonawcę zabiegu, Sąd Najwyższy nie uznaje za trafne i swoje uzasadnienie co do tego zagadnienia kończy następującym stwierdzeniem: „Z tych wszystkich przyczyn na pierwsze z postawionych pytań należało udzielić odpowiedzi o treści sformułowanej w pkt I”.

Odpowiedź na pytanie drugie stanowi potwierdzenie przyjętej już praktyki w życiu i orzecznictwie (o czym była już wyżej mowa), że na równi z kwitnącą rośliną uprawną objętą zabiegiem traktowane są rosnące w niej inne rośliny (chwas-

ty) nektarowe i pyłkodajne oblatywane przez pszczoły, które wskutek tego są narażone na wytrucie. Wydane w kwietniu 1962 r. przez Ministra Rolnictwa do rozp. z dnia 24.XI.1959 r. wytyczne w sprawie ochrony pszczół przed wytruciem preparatami owadobójczymi wyraźnie, zdaniem Sądu Najwyższego, „wskazują na to, że zakaz określony w § 68 dotyczy także chwastów miododajnych”. Pociąga to za sobą obowiązek zawiadomienia przez wykonawców na 3 dni naprzód przed przystąpieniem do wykonania zabiegu — oprócz naczelnika lub naczelników gmin — jeszcze bezpośrednio posiadaczy pasiek znajdujących się w zasięgu lotu pszczół od miejsca plantacji.

W świetle przedstawionych wyżej rozważań można jednocześnie stwierdzić, że zagrożenie egzystencji pszczół, jako element ochrony środowiska naturalnego, podlega według obowiązującego porządku prawnego i orzecznictwa sądowego szczególnie ostrym rygorom.

IV

Niezależnie od tak daleko idącej ochrony prawnej pszczół pszczelarze przyzwyczaili się, po wielu przykrych doświadczeniach, do asekurowania się z góry przed poczynaniami sprawców wytrucia w ten sposób, że niezwłocznie po zauważeniu masowego padania pszczół zwracają się do terenowych organów administracji państwowej I instancji z prośbą o powołanie urzędowej komisji w celu sprawdzenia stanu rzeczy na miejscu. Sposób jej powołania — zawsze *ad hoc* — oraz zakres czynności oparte są na instrukcjach wewnętrznych resortu rolnictwa, uzgodnionych ze Związkiem Pszczelarzy.⁸ Do zadań komisji należy przeprowadzenie w obecności stron wizji lokalnej, ustalenie faktu i rozmiarów wytrucia, gatunku stosowanego środka toksycznego, rodzaju plantacji, na której go użyto, warunków atmosferycznych, siły wiatru, zachmurzenia, temperatury, pory dnia, odległości plantacji od pasieki, intensywności lotu pszczół, orientacyjnej wysokości szkody, sposobu przestrzegania bądź też naruszenia obowiązujących przepisów przy dokonywaniu zabiegu, wreszcie innych okoliczności mogących mieć wpływ na przyczynę i wysokość szkody. Z wizji lokalnej komisja sporządza protokół, pobiera próbki martwych pszczół i — w miarę możliwości — także roślin, a nawet ziemi z plantacji, a następnie przekazuje to wszystko laboratorium toksykologicznemu do analizy. W ten sposób każdy poszkodowany pszczelarz zapewnia sobie zabezpieczenie dowodów na ewentualne odparcie zarzutów ze strony sprawcy wytrucia, którymi ten zazwyczaj usiłuje się bronić potem przed odpowiedzialnością za szkodę.

Należy jednak pamiętać o tym, że niepowołanie wspomnianej komisji, chociaż w praktyce w razie wytrucia stosowanie takiej procedury przyjęło się powszechnie, bynajmniej — jak to się niektórym wykonawcom zabiegów wydaje — nie wyłącza odpowiedzialności sprawcy szkody i określenia wysokości roszczenia, w procesie odszkodowawczym bowiem poszkodowany może wykazać słuszność i wysokość swego roszczenia wszelkimi środkami dowodowymi, jakie są przewidziane w przepisach kodeksu postępowania cywilnego. Postępowania sądowe w procesach odszkodowawczych, w których liczba, jak to zresztą wynika z nieustannie powtarzających się od wielu lat alarmujących artykułów miesięcznika „Pszczelarstwo”, prasy codziennej i innych czasopism⁹ oraz audycji radiowych i telewizyjnych, niepokojąco wzrasta, dają z reguły okazję do stwierdzenia, że wytrucie pszczół jest spowodowane

⁸ Por. „Pszczelarstwo” nr 6 z 1972 r. str. 8 („Zabezpieczenie dowodów wytrucia pszczół”).

⁹ Por. artykuł Stanisława Podemskiego pt.: Paragraf pierwszej potrzeby — pszczoły i trutnie (czytaj truciele d.m.) w „Polityce” z dnia 1.XI.1975 r. nr 44; artykuł Adama

naruszeniem przez wykonawców zabiegów obowiązujących przepisów prawnych, a zatem jest przez nich zawinione i tym samym obciąża ich odpowiedzialnością za powstałe szkody w rozumieniu art. 415 k.c. Nie ma natomiast omawianego ryzyka wytrucia, a w każdym razie jest ono minimalne, w razie ścisłego przestrzegania obowiązujących przepisów.

V

Zanim sięgnięto po tak dwusieczną broń, jaką jest tępienie szkodników roślinności pestycydami, podstawowe prawa biologiczne rządzące życiem na świecie nie dopuszczały do tego, by mogło nastąpić zachwianie równowagi w przyrodzie. Przeciwno pożerającym i niszczącym roślinność szkodnikom wystąpiły niezliczone masy entomofagów, czyli drapieżców, które tępiły bądź pożerały (nawet w zalążku) łakomych jaroszków, zanim te zdążyły dojść do siły i dokonać swoich niszczycielskich spustoszeń na roślinach. Ale tych pożytecznych drapieżców obecnie zabrakło, bo zostały one prawie do cna wytępione przez człowieka ingerującego w prawa przyrody — za pomocą toksycznych wynalazków chemicznych — m.in. w dziedzinie upraw roślinnych. Doszło w rezultacie do takiego paradoksu, że na skutek stosowania pestycydów uległy zagładzie entomofagi, a łakome i niszczące roślinność jarosze ustawnie od nowa się odradzają i w związku z tym trzeba je niejednokrotnie nie raz, ale kilka razy w roku tępić trującymi chemikaliami; zresztą niektóre z nich tak się już uodporniły przeciwko tradycyjnie stosowanym pestycydom, że zachodzi konieczność zastąpienia ich coraz innymi, z reguły jeszcze bardziej niebezpiecznymi środkami trującymi.

Wynalazcy i producenci pestycydów, przynoszących im ogromne zyski, uspokajają społeczeństwo „niewinnym” sloganem, że „lepiej trochę pochorować aniżeli głodować”. Hasło takie trudno uznać za przekonywające. Nie jest bowiem żadną tajemnicą, że część aktywnie działających toksycznych środków chemicznych dostaje się do roślin, żeby następnie przez spożywanie bezpośrednie produktów roślinnych lub też drogą okrężną (przez paszę spożywaną przez zwierzęta) w postaci produktów zwierzęcych, jak nabiał, jaja czy mięso, dotrzeć w sposób mniej lub więcej dostrzegalny do żołądków ludzkich i rozpocząć tam swoje destrukcyjne działanie.

Na marginesie wypada odnotować, że na początku września 1975 r. zebrali się w Grenoble reprezentanci pszczelarstwa z wszystkich stron świata na XXV jubileuszowym Międzynarodowym Kongresie „Apimondii”, na którym również naukowcy polscy wygłosili swe referaty. Pszczelarstwo polskie reprezentował na Kongresie m.in. prezes Polskiego Związku Pszczelarskiego doc. dr Ryszard Kostecki.¹⁰

Józefowicza pt.: „Kwiat pełen trucizny” w „Gazecie Prawniczej” (str. 8) z dnia 1.VI. 1976 r. (z hasłem na str. 1: „Zagłada pszczół, czyli cena chemizacji”) oraz artykuł Zygmunta Mańka pt.: „Gorzki smak miodu” w „Gazecie Prawniczej” z dnia 1.IX.1976 r. (str. 12: „Z profesjonalnej kuchni”).

¹⁰ W czasopiśmie „Pszczelarstwo” (nr 12 z 1975 r.) ukazał się artykuł jednego z polskich uczestników Kongresu i zarazem autora wygłoszonego przez niego referatu na temat chorób pszczół w związku z chemicznym skażeniem środowiska naturalnego, mianowicie prof. dra Leona Bornusa, pod tytułem: „XXV Międzynarodowy Kongres Pszczelarski w Grenoble”, w którym autor pisze między innymi: „Żyją dyskusję wywołały referaty o zatruciach pszczół pestycydami. Dochodziło nawet do ostrych polemik. Całą grupę tych tematów, tym razem dość bogatych w dane doświadczalne, należałoby uznać za zjawisko pozytywne, bo na całym świecie wzmaga się skażenie środowiska przyrodniczego i wzrastają zatrucia pszczół”. Streszczenie innych referatów, m.in. R. Kosteckiego i J. Orłowskiego, opublikowano w nrach 8 i 9 „Pszczelarstwa” z 1976 r.

VI

Opinia publiczna, wołająca nieustannie o ratunek przed zatrutowaniem środowiska toksycznymi środkami chemicznymi, toruje sobie jak ta przysłowiowa kropla wody¹¹ — choć z niemalym trudem, ale wciąż systematycznie — drogę do wyparcia pestycydów w walce ze szkodnikami roślinności i zastąpienia ich naturalnymi środkami biologicznymi. Produkcja tych ostatnich nie dokonuje się jeszcze w sposób dostatecznie zorganizowany, ale mimo to wprowadzana już jest w życie na podstawie pozytywnych wyników badań instytutów naukowych w szeregu krajów, chociaż jeszcze nie na szeroką skalę przemysłową, a tylko dość sporadycznie i z dużą ostrożnością.

Tymczasem sam problem produkcji biologicznych środków zwalczania szkodników roślinności i zastąpienia nimi tradycyjnych pestycydów jest tak doniosły, że powinien się stać wręcz nakazem chwili i przedmiotem pilnego zainteresowania opinii międzynarodowej z ONZ na czele.¹² Utworzenie osobnego organu międzynarodowego, którego zadaniem byłoby opracowanie planu dotyczącego finansowania i rozwinięcia na skalę światową produkcji biologicznych środków zwalczania szkodników roślinności, a następnie rozpowszechnienie ich na całym świecie, należałoby uznać za najpilniejszą konieczność realizacji zadania ochrony środowiska naturalnego.

Dotychczasowa produkcja środków biologicznych i ich stosowanie, chociaż wyszła już poza ramy prób naukowych i laboratoryjnych i zbliża się pomału (przynajmniej jeśli chodzi o niektóre gatunki) do granic produkcji przemysłowej, pozostaje jeszcze — miastety — *in statu nascendi*. Instytut Ochrony Roślin-Zakład Upowszechniania Postępu Rolniczego w Poznaniu informuje, że na ogólną liczbę ponad 200 gatunków stosowanych dotychczas pestycydów przypada zaledwie kilkanaście gatunków środków biologicznych, używanych zresztą z powodzeniem w walce ze szkodnikami roślin.

Niełatwo będzie wyprzeć z produkcji i obrotu dobrze wprowadzone na rynek pestycydy, dające niezaprzeczalne, doraźne efekty, i zastąpić je — na skalę potrzeb tegoż rynku — insektydami biologicznymi. Jest to tym bardziej trudne, że pozytywne biologiczne entomofagi całkowicie zostały prawie wytępione, wobec czego trzeba rozpocząć ich naturalną regenerację, tocząc zarazem walkę konkurencyjną z powszechnie stosowanymi środkami chemicznymi. Droga do przywrócenia zachwianej przez człowieka równowagi w przyrodzie oraz do zwycięstwa odwiecznych praw biologicznych w walce z pasożytami roślinnymi będzie — wobec daleko zaawansowanej chemizacji pestycydowej — trudna i ciernista. Jest ona jednak nieunikniona i prędzej czy później będzie musiał nastąpić nawrót do zapanowania w świecie podstawowych praw naturalnych rządzących życiem w przyrodzie, albowiem „więcej prawdy znajdziesz w naturze niż w kulturze”. Reklamowe hasło: „Lepiej chorować aniżeli głodować”, w którym w owej groźbie głodu jest sporo przesady w porównaniu z chorobą, jaka już obecnie coraz śmielej zagląda ludziom

¹¹ *Gutta covat lapidem non vi, sed saepe cadendo* (Kropla draży skalę nie siłą, lecz częstym padaniem).

¹² „Argumenty” (nr 23 z 1976 r.) — przypominając, że z inicjatywy ONZ dzień 6 czerwca powinna światowa opinia publiczna święcić jako „Dzień Ochrony Środowiska” — drukując wypowiedź wicem. L. Ochockiego, że Ministerstwo Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska opracowuje właśnie projekt ustawy „ujmującej zagadnienie kompleksowo”. Jest więc akurat pora, żeby Polski Związek Pszczelarski włączył się do pracy nad tym aktem ustawodawczym i służył swą fachową pomocą i radą przy opracowaniu przepisów dotyczących ochrony pszczół.

w oczy, należy zastąpić, parafrazując słowa Katona Starszego, wezwaniem: *Ceterum censeo pestem*¹³ *esse delendam*.

¹³ Pestes, (f.) — trucizna.

ZDZISŁAW ŚWIEBODA

Czynności nadzorcze sądu w trybie art. 759 § 2 k.p.c.

Autor omawia warunki uchylecia czynności komornika przez sąd, stosunek art. 759 § 2 do art. 960 i 972 k.p.c., pojęcie „uchybień” i rodzaje zarządzeń sądu oraz formę wydawanych poleceń. W końcu przedmiotem artykułu jest stosunek czynności nadzorczych sądu do administracyjnego nadzoru nad komornikiem, wykonywanego przez prezesów sądów.

Przez czynności rozumie się działanie.¹ Czynność nadzorcza sądu jako organu egzekucyjnego oznacza niewątpliwie każde działanie przedsięwzięte przez sąd — jako organ nadzoru nad komornikiem — w ramach postępowania egzekucyjnego.

Czynności nadzorcze sądu określone w art. 759 § 2 k.p.c. znane były także dawnemu kodeksowi, przewidywał je bowiem art. 514 § 4 d. k.p.c. Niestety, różnego rodzaju wątpliwości, jakie się zrodziły w czasie obowiązywania tego ostatniego przepisu, nie zostały w nowym kodeksie wyjaśnione. Dlatego też aktualne są nadal wypowiedzi w literaturze na tle dawnego k.p.c. dotyczące omawianej sprawy. Wypowiedzi te nie są co prawda liczne,² ale — co godne jest podkreślenia — w ostatnim okresie temat ten został w różnych opracowaniach na nowo podjęty.³ Konieczność zaś podjęcia tego tematu wynika niewątpliwie z jego ogromnej doniosłości praktycznej. Wprawdzie w praktyce sądów przepis art. 759 § 2 k.p.c. nie jest zbyt szeroko

¹ Słownik języka polskiego pod redakcją W. Doroszewskiego, 1958, t. I., s. 1185.

² M. Allerhand: Kodeks postępowania cywilnego, część druga — Postępowanie egzekucyjne i zabezpieczające, 1933; J. Korzonek: Kodeks postępowania cywilnego, część druga — Postępowanie egzekucyjne i zabezpieczające, 1933; W. Zylber: Nadzór sądu nad czynnościami komornika według kodeksu postępowania cywilnego, PPC 1935, s. 296; S. Rosmarin: Wadliwe czynności egzekucyjne, PPC 1935, s. 435; F. Kruszelnicki: Zarys systemu polskiego prawa egzekucyjnego i zabezpieczającego, 1933; E. Wengerek: Postępowanie egzekucyjne w sprawach cywilnych, 1961.

³ B. Dobrzański, M. Lisiewski, Z. Resich, W. Siedlecki: Kodeks postępowania cywilnego — Komentarz, wyd. I, 1969 i wyd. II, 1976; E. Wengerek: Sądowe postępowanie egzekucyjne w sprawach cywilnych, 1970 i tegoż autora: Postępowanie zabezpieczające i egzekucyjne — Komentarz, 1972; F. Zedler: Nadzór sądu nad czynnościami komornika na podstawie art. 759 § 2 k.p.c., NP 1975, nr 7—8, s. 988; J. Kwaśniewski: Rozpoznawanie skarg na czynności komorników przez sądy powiatowe, „Problemy Wymiaru Sprawiedliwości”, 1973, nr 1; E. Wengerek: Pojęcie, przedmiot i przesłanki postępowania egzekucyjnego i zabezpieczającego (patrz: praca zbiorowa pod redakcją J. Jodłowskiego: Wstęp do systemu prawa procesowego cywilnego, 1974, s. 343—348).